GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 345

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Grudnia 1830 roku we Srodę.

— Z kończącym się kwartałem i rokiem prenumeraty na Gazetę Polską, redakcja uprasza utrzymujących to pismo, ażeby wcześnie zapisać je chcieli; odtąd bowiem, mało co więcéj nad liczbę zaprenumerowanych exemplarzy drukować się będzie. Na prowincji przyjmuje się prenumerata na wszystkich urzędach pocztowych po cenie zwyczajnéj. W Warszawie prenumerata od 1 stycznia 1831 r. będzie nestępująca: Rocznie złp. 40; Kwartalnie jak dotąd zł. 12; Miesięcznie zł. 5. Można prenumerować: W xięgarni Gałęzowskiego ulica Zabia; u Kielchena wprost Arsenału; w składzie papieru Jeziorny, uli. Wierzbowa; u Ciechanowskiego na Podwalu; u Soljaka, w rynku Starego miasta; u Morytza ul. Mostowa; u Golońskiego ulica Freta; u Ehrenfeuchta ul. Zakroczymska; u Niemirowskiéj, ul. Miodowa; u Łuczyńskiéj wprost Dobroczynności; w biórze informacyjném na przeciwko poczty; u Pontnera wprost ś. Krzyża; u Rynga na Nowymświecie. — Pojedynczych exemplarzy gazety, dostanie: u Gałęzowskiego, i Ciechanowskiego. W tym ostatnim kantorze, można oddawać listy i expedycje do redakcji gazety Polskiéj adresowane.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny.

w Kwaterze głównéj, w Warszawie d. 24 grudnia 1830r.

Postępują na podporuczników, *ze szkoły bombardjerów:* Do baterji 2 lekkiéj artyllerji konnéj, z téjże baterji, podoficer Strzemieczny Alexander. Do artyllerji pieszéj; z kompanji 1 lekkiéj pieszéj, podoficer Romiszewski Wincenty; z kompanji 3 lekkiéj pieszéj, podoficer Kożuchowski Antoni.

Przeznaczeni zostają: Z dyrekcji materjałów artyllerji, pułkownik Krysiński Jan, na szefa sztabu korpusu artyllerji. Z pułku 2 ułanów, podpułkownik Gawroński Stanisław, na dowódcę pułku 5 ułanów, formującego się kosztem hr. Zamojskiego.

Przeniesiony zostaje: Z pułku 3 strzelców konnych, kapitan Borowy Konstanty, do pułku 2 ułanów.

Dyktator
(podpisano) J. CHŁOPICKI.
Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego,
jenerał brygady, *Mroziński.*

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.*

Z roskazu rządu tymczasowego powodowana reskryptem kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji d. 12 grudnia r. b. Nro $\frac{7227}{4226}$, Kommissja wojewódzka zniosłszy się z radą obywatelską w przedmiocie obmyślenia środków zabespieczających los żon i dzieci po podoficerach i żołnierzach dymissjonowanych, a nanowo w szeregi wojskowe powołanych, wyjednała uchwałę téjże rady dnia 19 grudnia roku bieżącego Nro 28, którą dosłownie zamieszcza.

»Rada obywatelska województwa Mazowieckiego, do Kommissji województwa Mazowieckiego. Przejęta uczuciami wdzięczności, jakie słusznie należą tym, którzy się w obecnym razie obronie ojczyzny i swobód poświęcili, zgodnie z chęciami rządu, po zniesieniu się z kommissją wojewódzką, postanowiła w celu osłodzenia losu pozostałym żonom i dzieciom, po powołanych dymissjonowanych żołnierzach i podoficerach, jak następuje: 1) Rady municypalne w miastach a wójci w gminach, obowiązani wziąść pod szczególną opiekę, w obrębach swoich pozostałe żony i dzieci, po powołanych do służby żołnierzach i podoficerach. 2) Pozostaną wymienione w § 1 osoby bezpłatne, w pomieszkaniach teraz zajmowanych, a jeżeli do tych jest przywiązana intrata, jak np. z szynku i sklepu, młyna i t. p. albo duża niedogodność właściciela, to inne stósowne tytułem kwatery przeznaczą. 3) Kapitał złp. 3347 przez radę obywatelską tutejszą posiadany i do wolnego rozrządzenia zostawiony, też rada na pierwszy zakład wsparcia dla dzieci pozostałych dymissjonowanych żołnierzy i podoficerów przeznacza, które jeszcze lat 12 nie skończyły. Fundusz ten przez komitet wojewódzki w stosunku powołanych dymissjonowanych wojskowych, na obwody rozłożony, w obwodach między potrzebniejsze familje, przez komiteta obwodowe stosunkowo rozdzielany będzie. 4) Komitet wojewódzki w Warszawie, obwodowe po obwodach, otworzą księgi składek dobrowolnych, zbieraniem których płeć piękna, tylekroć dająca dowody miłości ojczyzny i ludzkości, starannie zająć się nie odmówi. Składki tak zebrane, między dzieci rozdzielone będą. — Ufa rada obywatelska, że towarzystwo dobroczynności Warszawskie, tylu przykładami ludzkości zdobne, przyjdzie w pomoc narodowemu obowiązkowi i wdzięczności. 5) W razie, gdyby pozostała żona po powołanym dymisssjonowanym żołnierzu lub podoficerze, dla braku zarobku lub niemocy sił, znajdowała się w niedostatku, rady municypalne i wójci gmin, ko-

sztem gminy póty one zaopatrywać będą, dopóki powyższe przeszkody zarobkowawia nie ustaną. Obmyślą także wsparcie dla dzieci, jeżeli środki § 3 i 4 przepisane, nie będą dostatecznemi. Do czego wszystkiego postanowieniem 2 grudnia 1817 roku są obowiązani. — Rada obywatelska województwa Mazowieckiego, zbytném być sądzi, zachęcanie obywąteli do tak szacownych ofiar, bo liczne dowody waszéj ludzkości i patrjotyzmu, są onych nadal rękojmią. Ufa niemniéj, że członkowie komitetów z cnot obywatelskich i szlachetnych uczuć znani, nietylko sami z ofiarami pospieszą, ale zbieraniem składek, rozdziałem funduszów, a szczególniéj dopilnowaniem niniejszéj uchwały, przez urzędy municypalne i wójtów gmin z gorliwością zająć się zechcą, do czego ich niniejszém obowiązuje i upoważnia.»

Żadnego prawego Polaka serce nie może być obojętne na sprawę narodową, każdy więc kto jéj osobę swoją poświęca, do wdzięczności i opieki ma prawo. Podofficerowie i żołnierze dymissjonowani, ochoczo pospieszyli na nowo w szeregi wojskowe, opuszczając swe żony i dzieci, które ich całą były pociechą.

Żony i dzieci te opuszczone, w was obywatele i współrodacy pokładają swą ufność, zastępujcie im ojców, tak jak oni zastępują was w usłudze kraju. Opatrzcie ich skromne potrzeby, abyście nie zasłużyli na wyrzuty zimnéj obojętności.

Wy szczególniéj zamożni obywatele, raczcie dać przykład szlachetnéj ludzkości w téj mierze.

Uchwała rady obywatelskiéj powyżej zamieszczona, równie jak i niniejsza odezwa kommissji wojewódzkiéj, ma być wszędzie przez wójtów gmin i burmistrzów miast jako opiekunów pozostałych familij, ogłoszoną; jéj wykonaniem zająć się bezwłocznie należy, tak, aby żadna familja, któréj ojciec nanowo do wojska wszedł, bez pomieszkania i bez zapewnienia sposobu utrzymania do życia, nie pozostała.

Tym końcem kommissja wojewódzka poleca wojtom gmin i burmistrzom miast, ażeby każdy w swéj gminie imienną uformował listę żon i dzieci i ich wieku, po podofficerach i żołnierzach pozostałych, z wyjaśnieniem, gdzie są pomieszczone, jaki posiadają fundusz do życia i sposoby utrzymania, a w braku tego, jaka onym udzielona została skuteczna pomoc, ¿Listy te mają być bezzwłocznie kommissarzowi obwodu właściwego przesłane, który łącznie z komitetem obwodowym, będzie czuwał z urzędu nad zjszczeniem się życzeń rządowych.

W każdym wypadku, obecnego przedmiotu dotyczącym, wójt gminy i burmistrz miasta jako opiekun w przypadku niemożności zaradzenia w miejscu, do komitetu obwodowego, udawać się winien. wWarszawie d. 22 grudnia 1830 r. Radca stanu prezes, R. *Rembieliński*. — Sekre: jlny *Filipecki*.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Zawiadamia kontrybuentów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobór podatków ofiary duchownéj i ziemiańskiéj kwarcianego i szarwarku za ratę pierwszą tudzież subsidii charitativi za cały rok 1831 w dniu 3 stycznia 1831 r. w exakcji miejskiéj podatków skarbowych, rozpoczyna się, i codziennie wyjąwszy święta, od godziny 8 rano do godziny 1 z południa, aż do końca tegoż miesiąca, odbywać się będzie. Wzywając więc kontrybuentów aby z powyżéj wskazanych należytości skarbowych, w oznaczonym terminie uiścić się nie omieszkali, ostrzega zarazem, iż do opóźniających się zwykłe kroki exekucyjne wystosowane będą. Warszawa d. 26 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy z powodu wydarzonego w d. 29 z. m. b. r. powstania w mieście stołeczném Warszawie, niektórzy majstrowie i pryncypałowie rozmaitych professij i rzemiosł, powodowani zawczesną obawą braku zatrudnienia, czeladź w ich warsztatach pracującą poodprawiali, i takowa w znacznéj części ztąd się oddaliła, zawiadamia więc wspomnioną czeladź, jako téż wszelką inną, chęć przybycia do tutejszéj stolicy mającą, iż z powodu tworzących się rozmaitych pułków wojska regularnego, gwardji honorowéj, Krakusów, gwardji narodowéj i innych; zatrudnienie dla siebie jak najkorzystniejsze znaleść może. — Warszawa d. 27 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Rozkaz dzienny. — Stosownie do wezwania kommissji rządowéj wojny, uwiadamiam wojsko, że gdy organizacja pułków jazdy, piechoty, niemniéj artyllerji, co do składu i ilości officjerów, w zupełnym jest komplecie; przeto zapisywanie officerów, które dotąd w biórach téj kommisssji było utrzymywane, z dniem dzisiejszym ustaje. Ci więc z byłych officerów którzy żadnego jeszcze nie odebrali przeznaczenia, jako i ci którzy dotąd nie zapisali się, a w teraźniejszéj potrzebie kraju pragnęliby bydź czynnie użytemi, zgłosić się zechcą wprost do regimentarza królestwa, hrabi Małachowskiego, mającego swój sztab w Warszawie przy ulicy Leszno w domu Martyniego, tudzież do sztabu hrabi Sołtyka przy moście na Pradze, od których dalsze otrzymają przeznaczenia. Warszawa d. 27 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd ziemiański zapozywa niniejszém publicznie następnie wymienione osoby zapodziane, jako to: 1) Krystjana Boelke, który w roku 1809 będąc z Bydgoszczy, wziętym do wojska Polskiego i do Warszawy odprowadzonym, miał tamże służyć w pułku 12 piechoty i zginąć w potyczce pod Maciewcem; 2) Amelją Retzlaff, która w roku 1807 podobno do Warszawy celem umieszczenia w tamecznym klasztorze panien Kazimierek, zawiezioną została, lecz tamże z domu stolarza Pompe, na ulicy Koziéj, uciekła; ktorzy obydwoje odtąd żadnéj niedali o sobie wiadomości; tudzież ich niewiadomych sukcessorów i spadkobierców, ażeby wprzeciągu 9 miesięcy a najpóźniéj w terminie dnia 9 czerwca 1831 r. przed deputowanym urodz. Colomb auskultatorem, w lokalu podpisanego sądu wyznaczonym, osobiście lub piśmiennie zgłosili się i tamże dalszéj oczekiwali wskazówki, gdyż w razie niestawiennictwa spodziewać się mają, iż Chrystjan Boelke i Amalja Retzlaff za nieżyjących uznani zostaną, a cały po nich pozostały majątek ich najbliższym sukcessorom, którzy się zgłoszą i wylegitymują, przysądzonym i wydanym będzie. — Bydgoszcz dnia 22 lipca 1830 r. — Królewsko Pruski sąd ziemiański. *Hewelke*.

— *Zapozew edyktalny.* Wincenty Wazyński syn Apolonji z Wołyńskich owdowiałéj Wazyńskiéj na ostatku zamężnéj Tarnowskiéj, przed 32 laty z swą matką która późniéj umarła, z ich ostatniego zamieszkania Neudorff przy Wronkach do Kutna w królestwie Polskiém wyprowadzili się, i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. Na wniosek Reginy Wołyńskiéj rzeczony Wincenty Wazyński, niniejszém publicznie w ten sposób zapozywa się, aby się on, lub jego niewiadomi pozostali sukcessorowie, w przeciągu 9 miesięcy i wprawdzie najdłużéj w terminie praejudycjalnym dnia 18 marca 1831 r. przed deputowanym referendarjuszem Thiel, o godzinie 9 przed południem w naszéj izbie dla stron, osobiście lub piśmiennie, lub też przez pełnomocnika, sądowem świadectwem o jego życiu i pobyciu opatrzonego, meldował się, zaś spodziewał iż na wniosek extrahentki ogłoszenie śmierci i co do tego należy, podług praw zadecydowanem i majątek jego najbliższym wylegitywowanym sukcessorom, przysądzonym będzie. — Poznań dnia 12 maja 1830 roku. — Królewsko Pruski sąd ziemiański.

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd ziemiański zapozywa niniejszém publicznie następnie wymienione osoby zapodziane, jako to: 1) Adama Hagensee, który opuściwszy w roku 1809 *Barcin*, miał zostać żołnierzem Polskim; 2) Antoniego Czaplę z Inowrocławia, który wyuczywszy się handlu w Toruniu i oddaliwszy się ztamtąd w roku 1806, miał na ostatku w roku 1809 lub 1811 uczynić doniesienie, że wstąpił do wojska Polskiego; 3) Franciszka Choroblewskiego, który podobno w roku 1794 z Inowrocławia do wojska Polskiego wziętym, do Warszawy zaprowadzonym został i w potyczce pod Pragą zginął; 4) Marcina Drężewskiego, który oddaliwszy się przed około 50 lat z Łabiszyna, udać się miał w okolicę Warszawy; i którzy wszyscy odtąd żadnéj nie dali, o sobie wiadomości, tudzież ich niewiadomych sukcessorów i spadkobierców, ażeby w przeciągu 9 miesięcy a najpóźniéj w terminie dnia 16 czerwca 1831 roku, przed deputowanym ur. Kwadyńskim referendarjuszem, tutaj w lokalu służbowym sądu ziemiańskiego, wyznaczonym; osobiście lub na piśmie zgłosili się i dalszéj tamże oczekiwali skazowki, gdyż w razie niestawiennictwa spodziewać się mogą, iż powyższe osoby zapodziane, będą uznane za umarłe, a wszelki po nich pozostały majątek, najbliższym ich sukcessorom którzy się zgłoszą i wylegitymują, przysądzonym i wydanym zostanie. — Bydgoszcz dnia 29 lipca 1830 r. — Królewsko Pruski sąd ziemiański. — *Hewelke.*

— *Proclama.* Sukcessorowie i najbliźsi krewni zapodzianego i za umarłego uznanego Michała Lipińskiego, wzywają się w celu zameldowania swych pretensij do spadku, aby się w dniu 3 marca 1831 r. przed południem o godzinie 10, w naszéj izbie instrukcyjnéj, przed deputowanym sędzią ziemiańskim Lockstaedt, wyznaczonym terminie stawili, w przeciwnym bowiem razie, pozostałość ta, jako wakująca, Fiskusowi przypadnie. — W Poznaniu dnia 4 lutego 1830 r. Królewsko Pruski sąd ziemiański.

Wiadomości Warszawskie.

— Mianowani zostali przez dyktatora: Gustaw hr. Małachowski poseł Szydłowiecki, radcą rady najwyższéj narodowéj, do wydziału interessów dyplomatycznych i organicznych. — Franciszek Wołowski deputowany okręgu Warszawskiego, zastępcą radcy stanu dyrektora jlnego w Kom. rząd. sprawiedliwości. — Teodor Paprocki sędzia apellacyjny, zastępcą radcy stanu dyrektora jlnego w téjże kommissji. — Wincenty Niemojewski, były poseł, zastępcą radcy stanu dyrektora jlnego administracji, w kommissji rządowéj spraw wew. i policji. — Andrzéj Zamojski, referendarz stanu nadzwyczajny, zastępcą radcy stanu dyrektora jlnego przemysłu i kunsztów, w téjże kommissji. — Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławowskiego, dyrektorem policji i poczt w téjże saméj kommissji. — Stanisław Kaczkowski, poseł Sieradzki, zastępcą dyrektora jlnego poczt.

— Odezwa komitetu opiekującego się żonami i dziećmi, powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa.

»*Mieszkańcy stolicy!* Wdzięczność dla walecznych ojczyzny obrońców, wdzięczność dla rycerzy, którzy krwią i życiem, wolności, swobód i niepodległości Polaków dobijać się biegną, najświętszym wszystkich współziomkow jest obowiązkiem. Rodacy! o to nadeszła chwila w któréj choć w części z téj wdzięczności narodowéj wywiązać się możecie. Żony i dzieci wychodzących na walkę wojowników, pozostawione są bez wsparcia. Ojczyzna powinna im zastąpić ich mężów i ojców, dla ojczyzny poświęcających się. Mieszkańcy stolicy! wy najpierwsi ujrzeliście zabłysłą jutrzenkę wolności i niepodległości, długo gnębionego narodu, od was najpierwszych spodziewa się komitet téj pomocy, tego poświęcenia się, którego tylekroć liczne wlatach 1806, 1809, 1812 i 1813 dawaliście dowody. Nieszczędzcie ofiar dla żon i dzieci, za byt wasz, za niepodległość, za swobody, biegnących walczyć rycerzy. Niechaj ościenne narody, niechaj Europa z czynów przekona się, że równie jak miłość ojczyzny i wolności, tak i wdzięczność dla walecznych jéj obrońców, narodową jest Polaków cnotą. — Wszelkie ofiary tak w gotowiźnie jak i w rozmaitych przedmiotach, tak do redakcij dzienników nadsyłane, jak również na ręce szanownych dam w tym celu uproszonych, składane; z wdzięcznością przez komitet przyjętemi będą. — Senator kasztelan, prezydujący komitetu, (podpisano) F. *Nakwaski.*

Lista dam zajmujących się zbieraniem dobrowolnych ofiar na rzecz żon i dzieci powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa: JJWW. Nakwaska, Wąssowiczowa, Rzewuska, Rembielińska, Kicka Teresa, Brzostowska, Bieszping, Krasińska, Platerowa, Łedochowska, Mojkowska, Węgrzecka, Garczyńska, Sobieska Alexandra. WW. Osińska, Wołowska Alexandra, Kłodnicka, Chlędowska, Sauvan, Zeydler, Sommer, Lilpop, Jasińska, Lesznowska, Dyzmańska, Lebrun doktorowa, Lebrun Tomaszowa, Meyer Leontyna, Ulbrycht, Hoffman z Tańskich, Tarczewska mecenasowa, Bogusławska z córką, Schuch, Zawadzka Klementyna, Lach Szyrma, Brzezińska Zofja, Wulfers, Kropiwnicka, Miecznikowska, Brzezińska Anna, Halle, Wołowska Zofja, Suchocka, Hirschmann, Jasińska Ewelina, Podbielska, Dembe, Żukowska, Grabowska, Brandt, Elzanowska, Charzewska, Fontana, Brandt, Rozen Eleonora.

— W Kur. Warsz. jest następujący wyjątek z listu pisanego d. 15 b. m. z Paryża: »Nie zdołam dobrać wyrazów aby istotnie opisać radość a nawet zapał, jakie ożywiały Francuzów, po odebraniu wiadomości o rewolucji w

Warszawie. Gdy ujrzano którego Polaka na ulicy otoczyło go natychmiast grono mieszkańców téj pięknéj stolicy, ściskano go, wołano: » niech żyją nasi wierni przyjaciele, niech będą pewni naszéj wdzięczności, teraz mamy sposobność okazać ją, teraz dowiedziem, że umiemy cenić ofiary Polaków dla nas niesione. Gdy w teatrze Wodewillów dano operetkę w któréj ukazuje się na scenie Jan Kazimierz królewicz Polski, takie powstały okrzyki i oklaski, że przez kwadrans nie mogli aktorowie kończyć sztuki. Scribe ma ułożyć komedjo-operę, przełożoną z Polskiego, *Okopy na Pradze.* «

— Kasztelanowie Bniński i Tyszkiewicz, zatrzymani zostali w Litwie.

— Tomasz hr. Łubieński powołany na zastępstwo ministra spraw wewnętrznych, tylko pod tym warunkiem przyjął wysoki ten urząd, żeby mu wolno było zachować vice-prezydencją miasta Warszawy, która mu na przedstawienie deputacji obywateli i kupców w stanowczych momentach odrodzenia się naszego, powierzoną została, przenosząc nad wszystkie zaszczyty ufność obywateli miasta Warszawy.

— Naczelnik domu A. Wereszczyński w Odessie, przyjechał zaonegdaj z Wiednia do Warszawy. Powstanie nasze i w tém mieście powszechny zapał wzbudziło; głos publiczny w Wiedniu zaręcza, iż dwór Austrjacki chętnie odstąpi Galicji, byle nie był przymuszony wyciągać wojsk swoich z Włoch i Tyrolu. Na zwołanéj w przedmiocie naszego powstania radzie ministrów, Metternich poróżnił się z innemi ministrami, a zwłaszcza z Kolowrathem. Skutki tego nieporozumienia nie są jeszcze wiadome.

— W Kaliszu zawiązał się Klub patrjotyczny pod prezydencją posła Rembowskiego.

— Baron Mohrenheim, po długim namyśle, uznał się za jeńca wojennego, i jest wraz z jenerałami w zamku na koszcie rządowym.

— Korpus Litewski stoi podług ostatnich wiadomości w tyle między Grodnem i Białymstokiem; większa część jego pułków jest jak gdyby w kwarantannie, trzymana linjami kozaków, które jeden pułk od drugiego oddzielają. Korpus Pahlena jeszcze się niecały zbliżył ku granicom naszym. Nad Dzwinę mają się posuwać osady grenadjerskie. Z korpusu Sackena para pułków ciągnie ku Brześciowi. Z południowéj Rossji nie zbliżają się żadne wojska, gdyż cholera i śniegi przecinają kommunikacje.

— W dniu 11 b. m. na doniesienie, że w koszarach weteranów Rossyjskich przy ulicy Smoczéj odkryte zostało nowe więzienie, kilkadziesiąt osób udało się tamże, i w samej rzeczy znaleziono izdebkę bardzo szczupłą, któréj okna na wzór jak u Karmelitów były zabite nietylko po bokach ale i od wierzchu, i przez mały tylko otwór światło dochodziło; w izdebce téj za cały sprzęt były dwa stołki drewniane, z których jeden przykuty do ziemi, a na nim siedziała nieszczęśliwa ofiara na łańcuchu przykuta. Weterani Rossyjscy badani, oświadczyli, że nie wiedzą kto był więźniem tamże trzymanym, ale że go Wołyńcy we wtorek o godzinie 10 zrana (30 listopada) rejterując się, uprowadzili.

— Major Katażanów synowiec dowódcy Kozaków tegoż imienia w Kaliszu, zdołał ze 100 uzbrojonymi kozakami schronić się do miasta Rozenberg w Prusiech. Rząd Pruski rozbroił ich natychmiast, wydał rządowi Polskiemu konie i broń, zatrzymawszy kozaków. Wiadomość ta jest od naocznego świadka, który w przeciągu 20 godzin przybył z Kalisza do Warszawy. Rząd Pruski nie wydając osób, miał może na myśli, że tu im jakie groziło niebezpieczeństwo. Ale przekonają się Prusacy i cała Europa, że nienawiść do ludzi nie była powodem powstania Polaków, ale nienawiść do zasad despotycznych pod któremi jęczy równie Prusak jak i Rossjanin.

— *Uwagi*, których zasada, by jak w każdém ludzkiém działaniu, tak i w rozkładzie wspierania ojczyzny, sprawiedliwość z oka spuszczaną nie była. — Miotana jakby statek bałwanami morskiemi i rozerwana od roku 1772 droga matko ojczyzno! któżby cię, w kim tylko krew Polaka płynie, wszystkiém do ostatka wspierać nie chciał? Każdy kto żyje dać chce, pragnie i daje, ale i tu umiarkowanie oraz sprawiedliwość towarzyszyć muszą. Plan odcięcia ½ części pensji urzędnikom i officjalistom od 25,000 nadół biorąc, jest téj zasadzie przeciwny; obstać się niemoże z przyczyn: — 1) Wiadomo że od roku 1808 do 1815, xięztwo Warszawskie miało Poznańskie i Bydgowskie departamenta handlowe, zamożne, które w roku tymże od królestwa odcięto, zatém był większy kraj a mniej władz i daleko mniej płatnych. Wiadomo że biskupi i ministrowie podług etatu z roku 1809, brali po 20,000; prefekci następnie prezesi kommissjów wojewódzkich po 12,000 radcy stanu w liczbie 8, po 10,000; referendarzy 2 po 6000; dziś kiedy kraj mniejszy, kiedy rolnik w pocie czoła kawałka chleba szukający, zaledwo piérwsze potrzeby życia załatwić zdoła, kiedy włościan główne monopolium soli gubi, nietylko liczba władz, urzędników i officjalistów więcéj o drugie tyle była pomnożoną, ale pensje pewnéj liczbie wyższych urzędników, blisko w trójnasób powiększono; prócz tego skarb na nadzwyczajne wydatki, gratyfikacje i inne, a nawet na szpiegów, powozy dla nich, o zgrozo! formalnie marnotrawiono. Niestety! reprezentanci narodu nie mieli dotąd szczęścia widzieć budżetu (art. 162 konst.); to by niemylnie znaleźli najmniéj 10,000,000 co rok do oszczędności należących; te nikły, a upiększaniem stolicy i miasteczek, sądzono mylnie, że się kraj uszczęśliwia. Teraz co do samej materji; rzekłem że wyżsi urzędnicy w większym kraju, z większą energją pracujący, przestawali chętnie i byli zadowolnieni z pomiernych pensji; skądże przyszło, że raptownie w roku 1825 biskupi, ministrowie, radcy stanu, prezesi kommissjów wojewódzkich, referendarze i vice-referendarze namnożeni; i nad wszelkie spodziewanie od razu tak znacznie podwyższono dla nich pensje. Kiedy mogli od roku 1808 do 1825 z miernych się utrzymać, za cożby to dziś niemiało mieć miejsca? owszem tak być powinno: że pensje zwiększone gwałtownie dla wyższych, (bo niżsi nigdy niedostali) do dawnego etatu zwrócić należy. 2) Gallicja ma tyle ludności co i my: ma biskupów dwóch, i u nas po prawéj stronie Wisły jeden, po lewéj drugi byłoby dostatecznie; właśnie ilość ich zrządziła, że prawo sejmowe z roku 1825 mianowicie art. 249 K. C. Polskiego, było w biegu zatamowane, i co dotąd mimo narad narodu niedawno odbytych, trwa tak, że do 200 familij religję świętą zamienić były zmuszone; gdyby to zgadzało się z wolą narodu i rządu, stądby winikła oszczędność 420,000 złp. rocznie; jeżeli dziś nie?

nie? do etatu dawnego przynajmniéj zwrócić wypada. — 3) Radzców stanu do czynności na teraz 6, najwięcéj 8, jest liczbą dostateczną, szczególniéj w wydziałach oświecenia i sprawiedliwości, jako dziś mniéj czynnych, ograniczyć ich liczbę można; reszta mają fundusze, są w stanie utrzymać się. Referendarze zaś, aż do liczby 10 posunięci i vice-referendarze, wprost wykreśleni być powinni. 4) Mnożono u nas władze, tworzono urzęda, nie dla potrzeby kraju, ale dla stosunków i potrzeb wiążących się familij tak, że dla 4,000,000 dusz, mało mniéj władz exystowało jak we Francji, która 8 razy tyle liczy. — 5) Wydział sprawiedliwości, ta to gałęź, która we wszystkich narodach na piérwszéj miana jest pieczy, była prócz członków kommissji rządowéj, wprost zapomnianą. Wydział ten za mniej potrzebny uważany, a nawet prześladowany: niejednemu dano dymissję, że działał podług xięgi prawa, a nie podług zaszłych tajnych raz directe, w innych okolicznościach indirecte, zleceń: słowem, w opłacie i znaczeniu był upośledzony. — 6) Stosunek w jakim dziś wsparcie ojczyznie urzędnicy i officjaliści dać mają i chcą, z tego co się wyż powiedziało, jest oczywisty i łatwy. — Odciąwszy najprzód to co gwałtownie i nieprawnie, bo bez narodu podwyższono; odciąwszy to, co niepotrzebni biorą, a co wynosi 1,791,400; proporcja ta jest pewną: biorąc do 2000 zł. $\frac{1}{6}$, od 2000 do 6000 $\frac{1}{4}$, od 6000 do summy najwyższéj $\frac{1}{3}$, ten sam skutek będzie jaki rząd mieć dla kraju chce; przy porownaniu wszakże pensji urzędników do włzdz jakie były za xięztwa Warszawskiego, w ten sposób: że od 1000 do 4000 inlusive nic się nie zmienia, od 4000 zaś do summ najwyższych, proporcja zachowana. Rezultat jest ten: etat cywilny w kraju wynosi ogólną summę 16,648,506. Rząd teraźniejszy mieć chciał z $\frac{1}{3}$ części bezwarunkowo 5,549,502 zł. Podług méj zasady i wiernego obliczenia, wypada 5,512,456 zł. Niedostaje tylko zł. 37,046. Te jeżeli mój plan może wziąść skutek, łatwo dają się pokryć, odcinając ministrom wielkie lokale, czyli stancje i opał, co czyni 60,000 zł. Kto zechce wejść w zrzodło mego systematu, szczegółowo rzecz wyjaśnić gotów jestem, dodając, że odcięto jest także 180,000 zł. z etatu na szpiegów. Postępując inaczéj, jak naprędce rząd tymczasowy wyrzekł, jest krzyczącą niesprawiedliwością, jest bowiem officjalistow płatnych po 2 i 3000 zł. najwięcéj; jak wielką jest rzeczą dla obarczonego familją z téj pensji utracić część trzecią, a jakby zyskali widocznie ci, którzy nieprawnie mieli podwyższone pensje i te przez lat 5 pobierali; naprzykład: miał prezes kommissji wojewódzkiéj 25,000; należało mu podług dawnego etatu 12,000; dziś tracąc $\frac{1}{3}$ widocznie nie traci, ale zyskuje 4666 zł. To że się niegodzi, to sam prosty rachunek wykrywa. — 7) Że rząd władze anty-konstytucyjine zniósł, jest sprawiedliwie i chwalebnie; lecz należy rządowi być obok przedsiebranego systemu, sprawiedliwym. Rząd zeszły stanowił władze, stanowił razem officjalistów; ci mu ufali służyli, i obowiązki im wskazane pełnili. Sprawiedliwość nie dopuszcza, by ich z familjami bez żadnego losu zostawić; należy samotnym po $\frac{1}{4}$; a z familjami będącym, po $\frac{1}{3}$, aż do połowy, gdzie trzeba udzielić; jeżeli nie do czasu umieszczenia się, lub możności kraju, to przynajmniéj do roku, by mieli czas i sposobność pomyśleć o swym losie, który choć czasowo, koniecznie osłodzić wypada.

Oto jest cały rys mych uwag, z którego rezultat widocznie dobro ojczyzny i dobro części jéj synów wykrywa, tak, że dla ojczyzny podług zasady rządu wypada 5,549,502 zł., a podług uwag mych na sumieniu i sprawiedliwości opartych, wypada 5,512,456 zł.; a zatém zdaje mi się że mój systemat do przekonania każdego rodaka trafić zdoła. — Warszawa dnia 20 grudnia 1830 roku.

Walenty *Miklaszewski.*

— *Uwiadomienie redakcji gazety Polskiéj.*

Począwszy od 1 stycznia roku przyszłego (1831), wychodzić będzie łącznie z gazetą Polską, raz na tydzień, pismo jednoarkuszowe rozmaitościom poświęcone, (bezpłatnie i tylko dla prenumeratorów tejże gazety), pod tytułem:

FENIX.

Tygodnik Gazety Polskiéj.

Wierzyły gwiazdom i planetom ludy, że w ich obrocie kryje się losów przepowiednia: zabobonny Greczyn w powiewnych listkach swojéj Sybilli sumiennie badał wyroków bytu i doli—I o wróżbitach i o Sybillach, wspomnienia do baśni należą. Zabobonniejszy Europejczyk, widzi w blasku chmur, w rózgach, miotłach i pułkach powietrznych, przeznaczenie swych wojen i spokojnego żywota. Atoli dwuwykładność nic z czystością rozumu, świętością wiary i męztwem ducha nie ma spólnego. Winni byli Hellanie swego Kodrusa głosowi wyroczni; Polak nie ostygnie do boju, jakkolwiek przedwcześnie łudzić by go mogły mamiących wieszczów przepowiednie. Na końcu szabli, jego przyszłość mieszka. Jnne więc maxymy w pająć mu przystoi: nie fraszki, nie skazówki wiatrów, wietrzników i wietrznic. Spodziewa się *Fenix*, że obok karty, szczególniéj poświęconéj wspomnieniom narodowym, i rzeczom obchodzącym dziś przedewszystkiém uwagę Polaka, nie od rzeczy będzie mógł opowiadać po krótce dzieje wielkich mężów Polski, a obok tego i sławnych bohaterów innych narodów, ile one po warsztatach i lepiankach ludu, w przybytkach możniejszéj klassy i ustroniach samotności, do codziennych pamiątek wolności i swobód rodu ludzkiego, należeć powinny. Nie od rzeczy też będzie tu i owdzie zwrócić uwagę na zjawiska literackie i nawiasem napomykać myśli, w tymże duchu mogące przypominać każdemu właściwe należytości i powinności.

— W tych dniach, niezawodnie wyjdzie z druku dziełko, pod tytułem: Kolenda Polaków, czyli Muza Nadwiślańska przez R. M. wydane, nabyć go można będzie, w kantorze głównym Gałęzowskiego, na ulicy Żabiéj; w xięgarni Zawadzkiego i Węckiego, na Krakowskiém przedmieściu; u Kermena i Gligsberga, na Miodowéj ulicy, oraz w biórze informacyjnym na Krakowskiém przedmieściu pod Nrem 374, po cenie umiarkowanéj; dalszy zaś ciąg Pamiętnika Patrjotycznego, wydawać się przez tegoż R. M. mającego, zacznie się po nowym roku. Pierwszego numeru jeszcze nabyć można, w tychże xięgarniach.

— Wyszedł piérwszy numer pisma zapowiedzianego dla Polek, pod tytułem: *Sarmatka* Przedaje się we wszystkich xięgarniach i składach po gro: 5.

— Miasto Łowicz było pierwsze z miast prowincjonalnych które urządziło gwardję narodową. We trzy dni po odebranéj z Warszawy wiadomości o rewolucji, 450 obywateli

stanęło pod bronią z chorągwią konstytucji 3go maja i zaciągnęło na służbę wśród śpiewu patrjotycznego: Jeszcze Polska nie zginęła. Komendantem obrany został P. Karól Schendel, były officer wojsk Polskich.

— *Stopnica, d. 13 grudnia.* — Teraźniejsze powstanie narodu takim zapałem napełniło tutejszych mieszkańców, że formujące się gwardje narodowe, zażądały mieć godło ojczyzny, chorągiew Orła białego. Tem chętniéj pośpieszono spełnić tak szlachetne uniesienie, że było powszechném; oznaczonym więc został dzień 12 b. m., na dopełnienie tego obrzędu. W tym to dniu przy zgromadzeniu z całego obwodu obywateli, tudzież władz wojskowych i cywilnych, poświęcił chorągiew Orła białego xiądz Łetowski, kanonik katedralny Krakowski, proboszcz miejscowy. Cel powstania i dążność jego wystawili w dobitnych mowach, tenże xiądz Łetowski, były pułkownik Dobiecki, i były kapitan Siemoński. Poczem złożono chorągiew w domu municypalnym, ustanowiono chorążego, dano na vivat kilkadziesiąt razy ognia z moździerzy, uraktowano gwardje do tysiąca ludzi zebrane, a wieczorem miasto dobrowolnie oświecono, przy ciągłych okrzykach: »Niech żyje Polska, niech żyje naród, niech żyje Chłopicki!

ROSSJA. — *Z Petersburga, d. 15 grudnia.* — Pod d. 10 b. m. wydał cesarz ukaz do senatu rządzącego, iż z względu na teraźniejszy stan królestwa Polskiego, postanowił w graniczących z temże gubernjach: Wołyńskiéj i Podolskiéj, aż do dalszego czasu, połączyć w jedno rząd cywilny i wojskowy, a tymczasowym tychże guberniį gubernatorem wojennym, mianował adjutanta swojego jenerała Potemkina. — Feldmarszałek Dybicz powrócił pozawczoraj z Berlina. — Jenerał adjutant Chrapowicki, wyjechał do Wilna.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Barykady Paryzkie (*).

Wczasie ostatniéj rewolucji w Paryżu, lud powyjmował kamienie z bruku i tak je poukładał w miejscach gdzie się z sobą stykają ulice, i w środku tych ulic, że nietylko wojsko nie mogło prowadzić armat, nietylko kawalerja nie mogła przechodzić, ale nawet dla idących pieszo, niezmiernie trudno było przedzierać się co kilka kroków przez stosy kamieni. Temu to strasznemu sposobowi fortyfikacji, winien i Paryż i Bruxella i różne miasta w Niderlandach, zupełne zwycięztwo nad wojskiem regularném. Francuzi zowią podobne wały kamienne barykadami, a my musimy przyjąć ten wyraz niemając odpowiedniego w naszym języku, bo wyraz *zasieki*, niedostatecznym sądzimy.

Czytelnicy pisma naszego zapewne z ciekawością chcą się dowiedzieć, co mamy mówić o barykadach Paryzkich? Opisania nie potrzebują, bo łatwo je sobie każdy wystawić może, łatwo wnieść, jak doskonale można utrudziwszy tym sposobem drogę piechocie, strzelać do niéj z okien, rzucać z okien i z dachów kamienie brukowe, statki, krzesła i piecyki, słowem wszystko co tylko można znaleść na doręczu, tak, że nie podobno aby jeden żołnierz żywo przedarł się przez ulic kilka. To też się stało w Paryżu: całe wojsko musiało pobrzeżami Sekwany uciekać za miasto. Podobne atoli wzruszenie z miejsca wszystkich kamieni brukowych, musiało wiele kosztować, gdy przyszło dawny porządek przywracać na ulicach. Owoż tych kosztów rachunek chcemy tu podać.

Powierzchnia bruków Paryzkich wynosi 3 miljony metrów. Na téj obszernéj przestrzeni, nie licząc barykad porobionych ze ściętych drzew ogromnych na bulwarach, z materjałów budujących się domów, z pojazdów wszelkiego rodzaju, w poprzek ulic powywracanych, z łóżek, stołów, materaców, beczek, wreszcie z trupów zabitych ludzi, było samych brukowych barykad 4055. Gdy się wszystko uciszyło, rząd wyznaczył trzy osoby do obrachowania powierzchni ulic rozbrukowanych, z czego okazało się, że 125,000 metrów bruku, było tym sposobem z miejsca wzruszonych, czyli dwudziesta część powierzchni wszystkich wogóle ulic. Ponieważ w Paryżu, wszystkie kamienie brukowe mają jednakowy kształt czworoboczny i jednakową wielkość, łatwo było obrachować, że na każdy metr, idzie 25 sztuk takich kamieni. Z tego się pokazuje, że 3,125,000 kamieni było z bruku wydobytych na utworzenie barykad. Ciężar tych kamieni, średnio rachując po 50 funtów na jeden, czyni ogólną summę 156,250,000 ciężaru, który Paryżanie z ziemi podnieśli dla zabespieczenia się od rzezi Marmonta. Z tych 3,125,000 kamieni, 212,000 było potłuczonych na mniejsze kawałki, aby niemi zręczniéj było można ciskać z okien na żołnierzy. Wreszcie wybrukowanie na nowo miejsc gdzie były barykady, i koszt kamieni nowych, w miejscu potłuczonych, wynosi zaledwie ogólną summę 250,000 franków, czyli 400,000 złp.

Co się tyczy kosztów na rewerbery które po rewolucji musiano wznacznéj części kazać porobić, gdyż lud bojąc się napaści żandarmów w nocy, gdy jeszcze wszędzie nie były porobione barykady, potłukł je i poniszczył, rachunek w téj mierze nie może być zupełnie dokładny. Paryż ma 1500 ulic i 25,000 kamienic; 6000 rewerberów poumieszczanych w odległości 62 metrów, jeden od drugiego, dostateczne są do oświecenia wszystkich ulic stolicy. Każda latarnia taka, kosztuje na rok, licząc same jéj utrzymanie, 105 franków, czyli 168 złp. koszt zaś pierwiastkowy na sporządzenie jej, połowę tyle wynosi. W prawdzie w Paryżu potłuczono szkła we wszystkich latarniach, i znaczną ich część całkiem poniszczono, wszakże policja zaświadcza, że większą część nietkniętych prawie, mieszkańcy złożyli jéj po rewolucji. Podnosząc tedy koszta reperacji tych latarni do 20,000 franków, czyli 36,000 złp.; mieć będziemy ogólną summę 436,000 złp. kosztów wojny mieszkańców Paryża z marszałkiem Marmontem. Ważne są rezultaty téj wojny, i podobno nigdy nie było przykładu, aby zwycięztwo tak wielkie, tak małą tylko summę kosztowało.

(*) Niniejszy artykuł umieściliśmy w gazecie naszéj na dni kilka przed rewolucją, ale go nam cenzura w zupełności wykreśliła.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.